

ARTUR TUROWSKI

(Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)

Ksenofont:

Porady albo o dochodach¹

Wstęp, przekład, komentarz

Jeśli zaś o mnie chodzi to od zawsze jestem zdania, iż ustrój państwa przyjmie taki charakter, jaki mieć będą stojący na jego czele przywódcy. Otóż niektórzy spośród przywódców Ateńczyków twierdzili, że rozumieją to, co jest sprawiedliwe nie inaczej niż ludzie pozostali. Zastrzegali jednak, że z powodu ubóstwa mas zmuszani są, by być bardziej niesprawiedliwymi w *poleis*. Z tego też powodu spróbowałem przyjrzeć się temu, czy w jakiś sposób obywatele mogliby uzyskiwać pożywienie z ich własnej ziemi. Stąd też uważam, że jest to najsluszniejsze i gdyby tak się stało, jednocześnie poradzą sobie nie tylko z ubóstwem, lecz także staną się dla Greków wzorem do naśladowania.

Przyglądając się tym sprawom nagle zrozumiałem, że kraj staje się potężny dzięki wysokim przychodom z podatków. Ażeby to, o czym mówię uznane zostało za prawdziwe, najpierw zabiorę się za charakterystykę naturalnych właściwości Attyki. O tym, że właśnie w Attyce są najłagodniejsze pory roku świadczą same zbiory: te rośliny, które w wielu miejscach nie byłyby w stanie nawet wykiełkować, tutaj obficie owocują. Zarówno ziemia jak i morze otaczające kraj są bardzo urodzajne. Dobra, których przez cały rok dostarczają bogowie, tutaj najwcześniej się zaczynają i najpóźniej kończą. Wyjątkowość tej krainy nie sprowadza się tylko do kwitnących i obumierających w ciągu roku roślin, lecz także do posiadania stałych dóbr. Na tym samym obszarze obficie występuje skała, z której powstają najpiękniejsze świątynie i ołtarze. Najbardziej wyjątkowe zaś są rzeźby poświęcone bogom. Wielu tak Greków jak i barbarzyńców łaknie tego kamienia. Jest również i ziemia, która obsiewana nie daje plonu, spulchniana natomiast, gdyby rodziła zboże, dostarczałaby pożywienia bardzo wielu ludziom. Za sprawą boskiej opatrności posiada ona tutaj także

¹ Tytuł oryginalny: Πόροι ἢ περὶ προσόδων. Tytuł łaciński: *De vectigalibus*.

domieszczę srebra. Tymczasem do żadnego spośród wielu *poleis* ulokowanych w głębi kraju i wzdłuż wybrzeża nie dochodzi nawet mała żyła srebra. Ktoś słusznie mógłby sądzić, że polis jest położone nieopodal środka Grecji i całego zamieszkanego regionu. Im bardziej jacyś ludzie będą się od niej oddalać, tym uciążliwszych upałów i chłódów zaznają. Ilekroć bardzo wielu ludzi chce przedostać się z jednego końca Grecji na drugi, wszyscy albo opływają albo okrążają Ateny, tak jakby były środkiem koła. Chociaż kraina ta nie jest dokoła otoczona wodą, to tak jak wyspa dzięki wszystkim wiatrom spędza do siebie te rzeczy, których potrzebuje i odsyła to, co chce, ponieważ z dwóch stron jest opasana morzem. Ponieważ ziemia ta jest częścią kontynentu to zyskuje na handlu. Oprócz tego barbarzyńcy, którzy mieszkają w pobliżu sprawiają kłopoty bardzo wielu *poleis*. Te zaś *poleis*, które sąsiadują z Atenami są najbardziej oddalone od Barbarzyńców i problemów z nimi nie mają.

Uważam, że te wszystkie rzeczy zawdzięczamy samemu położeniu. Jeśli, odnośnie do tych naturalnych dóbr, pojawiłaby się troska o metojków, to samo ich przybycie, wydaje się mi przybyciem ludzi bardzo dobrych, ponieważ oni sami nie tylko dostarczają sobie żywności i nie pobierają zapłaty za niesioną polis pomoc, lecz także płacą *metoikion*². Wydaje mi się, że jeśli uwolnilibyśmy jednego z metojków od obowiązków, to reszta uzna, że przynosi hańbę, ponieważ do niczego się nie nadaje, podobnie będzie w przypadku, gdy uwolnilibyśmy hoplitów-metojków od służby z obywatelami. Obywatele mogliby również bardziej przysłużyć się polis, jeśli wraz z pozostałymi służyliby w jednym szeregu niż jeśli staliby w szeregu oddzielnie jak Lidyjczycy i Frygijczycy, Syryjczycy i inni rozmaici barbarzyńcy, ci najliczniejsi spośród metojków. Oprócz tej zalety, dzięki której ci ludzie zostaliby wydalenii od występowania w homoetnicznych szeregach, byłby także zaszczyt dla państwa, jeśli Ateńczycy pokazywaliby, że podczas wojny bardziej polegają na sobie niż na obcokrajowcach³. Ponadto wydaje się mi, że my, dzieląc się z metojkami przywilejem korzystania także z innych praw, sprawimy, że oni będą przychylniej nastawieni do kawalerii. Skorzysta na tym również polis, ponieważ będzie wyglądała na o wiele silniejszą. Co więcej, ponieważ wiele domostw i parceli w obrębie murów miejskich jest opuszczone, gdyby polis zezwoliła tym, którzy zamierzają budować sobie dom, aby nabyli na ten cel posiadłość, to

² Był to specjalny podatek, który co roku musieli uiszczać obcokrajowcy. Mężczyźni byli zobowiązani do płacenia 12 drachm, kobiety natomiast płaciły połowę tej sumy, czyli drachm 6. (Zob.: Raphael Sealey, *The Justice of The Greeks*, Michigan 1994, s. 65). Podatek ten mógł być również rozłożony na 12 rat, z których każda wynosiła po 1 obolu na miesiąc. (Zob.: Mogens Herman Hansen, *The Athenian Democracy in The Age of Demosthenes. Structure, Principles and Ideology*, translated by J. A. Crook, Oklahoma 1999, s. 117).

³ Chodziło o to, by stworzyć oddziały mieszane, tj. takie, w których szeregach znaleźliby się jednocześnie Ateńczycy i metojkowie. W przeciwieństwie do oddziałów jednolitych etnicznie w oddziałach mieszanych istnieje mniejsze ryzyko wystąpienia buntu. Poza tym łatwiej jest zapanować nad tak zorganizowaną armią.

ubiegający się o ten przywilej, dzięki pomyślnemu rozpatrzeniu sprawy, uznaliby, że sobie na to zasłużyli. Poza tym sądzę, że za sprawą takiego postępowania polis, o mieszkania w Atenach będzie starać się nie tylko więcej ludzi, lecz także będą to ludzie uczciwsi. Jeśli powołalibyśmy opiekunów metojków, tak jak opiekunów sierot, a ci zaś, którzy przedstawiliby najdłuższą listę metojków, byłiby w pewien sposób wyróżnieni, to takie działanie sprawiłoby, że będą oni bardziej życzliwi i zdaje się, że wszyscy bezpieczeństwa staraliby się o *metoikiję*⁴ w Atenach i zwiększaliby wpływy z podatków.

Teraz przedstawię w jaki sposób polis najprzyjemniej i najrozsądniej czerpie zyski. Pierwszym warunkiem jest bez wątpienia posiadanie pięknych i bardzo bezpiecznych przystani dla okrętów, gdzie z powodu zimy ustawione na kotwicy statki bez strachu odpoczywają. W wielu polis kupcy muszą stosować handel wymienny, ponieważ posługują się monetami nie będącymi w powszechnym obiegu. W Atenach natomiast mają najwięcej możliwości wymiany i eksportowania towarów, których ludzie potrzebują. Jeżeli nie będą chcieli za poszczególne dobra zapłacić innymi, nic nie stracą, albowiem eksport srebra również pobudza dobry handel. Gdziekolwiek owe srebro sprzedają, wszędzie zarabiają więcej niż kiedyś. Jeśli ktoś ustanowiłby określone sumy dla uporządkowania handlu, to mógłby bardzo szybko i sprawiedliwie rozstrzygać kwestie sporne, aby nie stwarzano problemów temu, który chce odpląnąć. Dzięki takim rozwiązaniom ludzie przybywaliby nie tylko z większą chęcią, lecz także w większej liczbie. Wspaniałym zwyczajem jest, że zarówno właściciele statków jak i kupców obdarowuje się przywilejem zasiadania w pierwszych rzędach w teatrze. Kiedy zaprasza się ich do siebie, to postępuje się zgodnie z prawem gościnności. Dzięki takiemu działaniu przyjezdni będą myśleć, że dzięki wartościowym okrętom i towarom przynoszą korzyść polis. Wyróżnieni w ten sposób nie tylko z przyczyn zarobkowych, lecz także dla okazania szacunku mogliby udzielać pomocy, tak jak przyjaciółom. O ile wielu ludzi mieszkałoby tutaj i przybywało, niewątpliwie o tyle więcej można by importować, eksportować, wysyłać, sprzedawać i zarabiać, a przede wszystkim wzrastałyby wpływy z cła.

Co do tego rodzaju zwiększania dochodów z podatków nie potrzeba nic za wyjątkiem dobrowolnego ustawodawstwa i środków kontroli. Co się zaś tyczy pozostałych form ustanawiania podatków, uważam, że będą one wymagały większego nakładu finansowego. Odnośnie do tej kwestii nie wątpię, lecz, wprost przeciwnie, gorliwie ufam, iż obywatele

⁴ Było to prawo do pobytu dla obcokrajowców. Instytucja metoikia została formalnie ustanowiona prawdopodobnie między połową 470 r. p.n.e. a początkiem 460 r. p.n.e. (Zob.: Geoffrey W. Batewell, Aeschylus's Suppliant Woman. The Tragedy of Immigration, Wisconsin 2013, s. 20).

chętnie poniosą koszty tego rodzaju rzeczy, myślę tutaj o tym jak duże wydatki poniosła *polis*, gdy śpieszyła z pomocą Arkadyjczykom, kiedy wojskami dowodził Lyzistrat⁵. Najwięcej wkładu jednak kosztowało ją to, kiedy dowódcą był Egasilaos⁶. Zdaję sobie sprawę, że wysyłanie trójrzędowców na wojnę wiąże się z wielkim nakładem finansowym. Wiem również, że kiedy tak się dzieje, to ciężko jest stwierdzić czy inwestycja jest opłacalna czy też nie. Jedyne co jest pewne to, że podatnicy nigdy nie odzyskają tych pieniędzy, które wniosą, ani nie skorzystają z części tych, które wpłacą. Od żadnej inwestycji nie mogliby otrzymać tak dobrej zapłaty jak od tego funduszu kapitałowego, na który będą wpłacać składki. Każdy składkowicz, którego wkład wyniesie 10 min, otrzyma około 20% w postaci zysku 3 oboli na dzień, tak jak załoga statku. Ten natomiast, który wpłacił min 5, dostanie nieco więcej niż kwartę⁷. Większość Ateńczyków będzie zarabiała w skali roku więcej albo tyle, ile wyniesie wkład. Ci, którzy dali zaliczkę w postaci jednej miny, będą mieli zysk wynoszący około dwie miny, zagwarantowany przez *polis*. Wydaje się, że ze wszystkich spraw dotyczących ludzkości *polis* jest najbardziej bezpieczną i najdłużej istniejącą. Ja uważam, że jeśli oni mieliby zamiar zapisywać się jako dobroczyńcy przez cały czas i zamierzaliby sprowadzić wielu obcokrajowców, to stan taki utrzyma się dopóki wiele miast nie będzie stwarzać problemów w nadawaniu obywatelstwa. Mam nadzieję, że nie tylko królowie i tyrani, lecz także i satrapowie zechcą mieć swój udział w tego rodzaju dobrodziejstwie.

Kiedy kapitał obrotowy funkcjonuje, to wielkim plusem jest, żeby oprócz rozbudowywania już istniejących gospód w pobliżu portów budować także nowe zajazdy dla właścicieli statków. Słusznym jest również wznoszenie w pobliżu miejsc targowych państwowych hoteli dla kupców i przyjezdnych. Gdyby nie tylko mieszkania, lecz także miejsca handlowe zostały zbudowane w Pireusie i w mieście, to jednocześnie w *polis* panowałby porządek i od tych miejsc noclegowych odprowadzono by liczne podatki. Wydaje mi się, że warto spróbować, skoro *polis* posiada państwowe triery, to podobnie mogłaby nie tylko posiadać państwowe statki, lecz także je wynajmować za pośrednictwem poręczycieli, tak jak inne państwowe dzierżawy. Jeśli to okazało by się, że jest możliwe, to od tych usług wpływałby do skarbcza olbrzymi dochód.

Jeśli kopalnia srebra byłaby urządzona jak należy, to uważam, że, oprócz zysku z innych podatków, z kopalni mogłoby wpływać do budżetu bardzo wiele pieniędzy. Chcę

⁵ Tj. w 366 roku p.n.e.

⁶ Egasilaos w 361 roku p.n.e. dowodził w bitwie pod Mantineą.

⁷ Tj. 33,33 %.

natomiast tym, którzy nie zdają sobie z tego sprawy, wytłumaczyć znaczenie kopalń. Albowiem kiedy to zrozumiecie, lepiej moglibyście ustalić w jaki sposób należy je wykorzystywać. Zatem o tym już wszyscy wiecie, że kopalnie te działały dawno temu. Nikt nawet nie próbuje dyskutować na temat w jakim okresie rozpoczęto to przedsięwzięcie. Toteż, chociaż ruda srebra była wydobywana od tak dawna, to przyjrzyjcie się, jaka jest część stert wyrzuconych wyrobków, a jaka grzbietów, które posiadają w sobie rudę srebra. Bogaty w srebro obszar nie zmniejsza się ani trochę, lecz jest oczywiste, że zawsze rozciąga się na dużym obszarze. W tym okresie pojawiało się tam bardzo wielu ludzi, nikt jednak nie cierpiał jeszcze z powodu braku pracy. Wprost przeciwnie, pracy zawsze było więcej niż pracowników. Nawet obecnie nikt z tych, którzy posiadają w kopalniach niewolników, nie rezygnuje z utrzymywania wielkiej ich liczby, lecz stale ją zwiększa o tyle, o ile tylko jest w stanie. Kiedy niewielu kopie i poszukuje, to jak sądzę, niewiele też zdobywają pieniędzy. Kiedy zaś wielu kopie i poszukuje, to o wiele więcej znajduje się rudy srebra. Spośród wszystkich branż, z którymi jestem obznajomiony, to jest ten jeden zawód, któremu nikt nie zazdrości tego, że nadto się rozwija. Oprócz tego wszyscy, którzy posiadają pola mogliby powiedzieć, ile jarzm wystarcza na dany obszar i ilu pracowników. Jeżeli ktoś będzie zatrudniał nieco większą liczbę pracowników niż dozwolona, to zostanie mu przyznana kara. W zawodach związanych z wydobywaniem srebra natomiast wszyscy zgodnie twierdzą, że brakuje pracowników. Dzieje się tak dlatego, że ilekroć zbyt wielu ludzi trudni się obróbką miedzi, to brązownicy rezygnują z zawodu, ponieważ jest duża konkurencja, a cena za wyroby maleje. Podobnie jest w przypadku kowali. Ilekroć zaś zboża i wina jest pod dostatkiem, wtedy owoce tracą dobrą cenę, a rolnicy stają się bezużyteczni. Tak też wielu, porzuciwszy uprawę ziemi, zaczyna zajmować się kramarstwem. O ile więcej rudy srebra zostanie odkryte, i o ile więcej będzie srebrnych monet w obiegu, o tyle więcej ludzi przyjdzie na to stanowisko. Ilekroć ktoś kupuje rzeczy niezbędne dla gospodarstwa, to nie kupuje więcej niż potrzebuje. Podobnie jest w przypadku srebra: nikt jeszcze nie posiadał go w większej ilości niż potrzebował. Jeżeli zaś ktoś się trafi, że będzie miał bardzo dużo srebra, to ma o wiele więcej radości z zakopania nadwyżki niż z posługiwania się nią. Gdy państwa dobrze działają, to ludzie potrzebują srebra. Dzieje się tak dlatego, że mężczyźni nie tylko chcą wydawać pieniądze na kunsztowne uzbrojenie, lecz także na piękne konie, domy i wspaniałe meble. Kobiety z kolei skłaniają się ku drogim szatom i złotym ozdobom. Ilekroć państwa ponownie znajdują się w niebezpieczeństwie czy to z powodu nieurodzaju plonów czy to z powodu wojny, to wtedy, kiedy ziemia leży odłogiem, o wiele bardziej potrzebują pieniędzy na potrzebne produkty i na najemników. Jeśli ktoś powiedziałby, że złoto ma

mniejszą wartość niż srebro, to nie zaprzeczam, albowiem ja to wiem, że i złoto, ilekroć obficie występuje, traci na wartości, srebro zaś jest cenione wyżej. Te rzeczy objaśniłem z tego powodu, abyśmy nie obawiali się sprowadzać większej liczby ludzi do kopalń, i żebyśmy kontynuowali w nich pracę w poczuciu pewności, ponieważ ani nigdy ruda srebra się nie wyczerpie, ani nigdy srebro nie straci na wartości. Wydaje się mi, że o tych sprawach wiedziało *polis* wcześniej niż ja. Albowiem temu spośród obcokrajowców, który chce pracować w kopalniach, daje pracę na takich samych warunkach, co obywatelowi.

Aby nieco rozjaśnić temat zdobywania wyżywienia, teraz wyjaśnię, jak dobrze urządzona kopalnia mogłaby wspierać *polis*. Nie twierdzę wcale, że z powodu tych spraw, od których zamierzam rozpocząć wykład, będziecie zdumieni jakoby ja znalazł rozwiązanie trudnego problemu. Dlatego będę mówił o tych sprawach, które wszyscy dostrzegamy i o tych minionych, o których słyszymy, że miały się tak samo jak obecnie. Co się zaś tyczy *polis*, to słusznym jest, by podziwiać to, że *polis* dostrzega, iż wiele osób prywatnych bogaci się dzięki niej, a ona ich nie naśladuje. Dawniej bez wątplenia była przedmiotem troski dla tych z nas, którzy słyszeli że niegdyś Nikiasz, syn Nikeratosa, posiadał w kopalniach 1000 ludzi i wynajął ich Sosiasowi Trakowi, pod warunkiem, że pod koniec każdego dnia Sosias wypłaci mu obola za każdego wynajętego pracownika. Hipponikos z kolei miał 600 niewolników wynajętych do pracy, którzy przed końcem dnia dawali zysk w postaci 1 miny. Filemonides natomiast miał niewolników 300, na których zarabiał pół miny. Jak sądzę, byli też i inni, którzy posiadali wielu niewolników. Ale na cóż tu mówić o dziejach minionych? Nawet dziś w podobny sposób wynajmuje się ludzi do pracy w kopalniach. Jeżeli to, co mówię, spełni się, to jedyną zmianą byłoby to, że państwo tak jak osoby prywatne, posiadające niewolników, mają stały dochód, mogłoby dotąd nabywać państwowych niewolników, aż na każdego spośród Ateńczyków przypadłoby trzech. Jeśli zaś mówimy o sprawach, które mogą być wykonane, niech zostanie wybrany ochotnik, aby przyglądał się każdej jednej z tych spraw. Co się zaś tyczy kosztów, to jest rzeczą oczywistą, że to, co państwowe może mieć większy zysk niż osoby prywatne. Rada ma większe możliwości by zachęcić importera niewolników do przybycia, tym bardziej, kiedy ogłosi, że chętnie niewolnika zakupi. Ilekroć ktoś by kupił, nieco więcej niewolników wynajmowałby od *polis* niż od ludzi prywatnych, skoro byłoby to na tych samych warunkach. Bierze więc w dzierżawę parcele ziemi i poświęcone miejsca oraz domy wraz z przynależnymi do nich podatkami. Aby zabezpieczyć rzeczy oddane w dzierżawę, *polis* powinno wymagać poręczenia do dzierżawców, tak jak to czyni w przypadku tych, którzy dzierżawią ziemię. Dzierżawca ziemi może oszukać *polis* na podatku łatwiej niż człowiek wynajmujący sobie niewolników. Niby jak ktoś mógłby

wyśledzić, że państwowe srebro jest wyprowadzane? Państwowe i prywatne srebro wygląda przecież tak samo. Niby jak ktoś mógłby ukraść niewolników noszących znamię państwowego stempla, kiedy za taki czyn jest ustalona grzywna nie tylko dla sprzedającego, lecz również i eksportującego? Zatem, jak dotąd, wydaje się, że jest to dla *polis* możliwe, żeby posiadać ludzi i ich strzec. Jeśli ktoś ponownie zastanawiałby się nad tym, w jaki sposób znaleźć odpowiednią liczbę najemców, skoro pracowników i dzierżawców zdaje się, że jest bardzo wielu, to kiedy to zrozumie, niech się nie obawia, ponieważ wielu spośród przedsiębiorców będzie zatrudniało państwowych niewolników do dodatkowej pracy, gdyż mają takie możliwości. Bardzo zaś wielu niewolników w tych zawodach się starzeje. Oprócz tego jest i wielu nie tylko Ateńczyków, lecz także i obcokrajowców, którzy ze względu na stan zdrowia ani nie chcieliby ani nie mogliby pracować, lecz z chęcią zarabialiby na życie zostając doradcami. Jeżeli najpierw ustanowi się liczbę 200 000 niewolników, to prawdopodobnie dzięki samemu dochodowi w ciągu 5 lub 6 lat owa liczba wzrośnie o nie mniej niż 6000. Z tej liczby każdy niewolnik pod koniec dnia przyniesie zysk w postaci 1 obola, co w skali roku da dochód w wysokości 60 talentów⁸. Jeśli z tej kwoty 20 talentów przeznaczy się na zakup nowych niewolników, to *polis* będzie mogła wydać talentów 40 na to, na co tylko będzie potrzebowała. A gdy ta liczba niewolników zostanie zwiększona do 10 000, to dochód wyniesie 100 talentów. Ale *polis* otrzyma o wiele więcej niż to, co mogliby mi zaświadczyć, jeśli są jacyś z tych, którzy pamiętają, ile wynosił dochód z niewolników przed wydarzeniami w Dekelei⁹. Świadczy o tym również i to, że w całym okresie swojego istnienia kopalnie niczym się nie różniły, ponieważ od zawsze pracuje w nich niezliczona ilość ludzi. Nawet nasi pradziadowie wspominali, że kopalnie były niegdyś takie same jak dziś. Wszystko to, co istnieje obecnie daje świadectwo, że nigdy nie byłoby tam więcej niewolników niż tyłu, ilu będzie potrzeba do pracy. Górnicy nigdy nie będą mieli ograniczeń w kopaniu ani znajdowaniu podziemnych przejść. Obecnie potrzeba drążenia nowych chodników pod ziemią wcale nie jest mniejsza niż wcześniej. Nikt wiedząc o tym, nie mógłby

⁸ Można łatwo obliczyć łączny zysk: 1 talent = 60 min
1 mina ~ 572 g; Zatem: 60 min x 572 g = 34, 320 g = 34,32 kg
Srebro sprzedaje się na uncje. Zatem: 1 uncja = 28,35 g
34, 32 : 0,02835 = 1.210, 582010582 – tyle jest uncji w 60 minach.

1 uncja srebra jest warta 15, 37 \$ (po kursie z 15.02.16 r.) Zatem: 15,37 x 1.210, 582010582 = 18.606,645502645. Dolar jest wart 3,94 zł (kurs z 15.02.16 r.), więc: 18.606,645502645 x 3,94 = 73.310,183280422 – taki jest średni zysk w skali roku z jednego talenta. Talentów jest 60, więc: 73.310,183280422 x 60 = 4.398.610,9968253 zł. *Polis* w skali roku z niewolników mogła mieć zysk nieco ponad 4.200.000 zł.

⁹ Wówczas w czasie Wojny peloponeskiej w 413 r. p.n.e. uciekło do Dekelei aż 20.000 wykwalifikowanych niewolników, co spowodowało przerwanie prac w kopalniach. (Zob.: Philip Sabin, Hans van Wees, Michael Whitby, *The Cambridge History of Greek and Roman Warfare, Volume I: Greece, the Hellenistic World and the Rise of Rome*, Cambridge 2007, s. 178).

stwierdzić, czy więcej rudy srebra jest w miejscach już eksploatowanych czy w miejscach jeszcze nieodkrytych. Co, jeśli ktoś powiedziałby, że dzisiaj mniej ludzi niż dawniej drąży korytarze? Odpowiedź jest prosta. Ponieważ obecnie ludzie żyjący w pobliżu kopalń są bardziej ubodzy. Teraz dopiero prace są wznawiane, a ryzyko dla kopiającego jest bardzo duże. Ponieważ ten, który znalazł dobre złożę staje się bogaty, ten zaś, który nie znalazł nic, traci wszystko, na co wydał pieniądze. Dlatego też obecnie ludzie niezbyt bardzo chcą podejmować ryzyko. Wydaje mi się, że jestem w stanie znaleźć rozwiązanie w tej sprawie, tak, żeby mogli oni bez szwanku drążyć korytarze. Jest 10 fyli ateńskich. Jeśli *polis* każdej z nich zaoferowałaby równą liczbę niewolników, to one mogłyby podjąć się wspólnego trudu kopania. Mogłoby być tak, że jeśli jedna z nich znalazłaby złożę, to wszystkie na tym by skorzystały. Jeśli dwie albo trzy znalazłyby, albo cztery albo połowa z nich, to oczywiście jest, że te działania okażą się o wiele korzystniejsze. Nic, co zdarzyło się w przeszłości nie wskazuje na to, że wszystkim fylom miałyby się nie powieść. Możliwym jest, żeby tak jak osoby prywatne, jednocząc się i podejmując wspólnego trudu mniej się narażały. Nie obawiajcie się tego, że spółka w ten sposób urządzona będzie szkodzić osobom prywatnym, albo, że osoby prywatne będą szkodzić spółce. Lecz tak jak sprzymierzeńcy, o ile będzie ich więcej, jedni drugich będą czynić silniejszymi, tak też i w kopalniach, o ile wielu będzie pracować, o tyle więcej będą znajdować i wydobywać dóbr.

Muszę teraz powiedzieć, że, jak sądzę, kiedy *polis* zostanie tak zorganizowana, wszyscy Ateńczycy dostaną należne wsparcie od wspólnoty. Jeśli jacyś ludzie rozważając, że będzie potrzebny ogromny kapitał, aby sprostać tym sprawom, uważają, że nigdy nie wystarczy pieniędzy z wpływów, to nie muszą się martwić. Albowiem nie jest to tak, że wszystko to dzieje się z konieczności czy, że nie ma z nich pożytku, lecz ile zostanie zbudowanych domów albo zwodowanych okrętów albo kupionych niewolników, to wszystko to wyjdzie na korzyść. W rzeczywistości korzystniej jest by działać stopniowo niż robić wszystko jednocześnie. Wszyscy bowiem budując domy możemy o wiele drożej i gorzej je zbudować niż, gdybyśmy wykańczali je stopniowo. Poszukując natomiast olbrzymiej liczby niewolników możemy być przymuszani, by kupować niewolnika gorszego i droższego. Postępując tak jak to możliwe, i w oparciu o zdobytą wiedzę, ponownie możemy sądzić, że jeśli coś by się nie udało, to moglibyśmy to zarzucić. Co więcej, kiedy wiele spraw dzieje się jednocześnie, należałoby na wszystko znajdować rozwiązanie. Jeśli częścią z nich zajmowalibyśmy się dalej, inne zaś odłożyli na przyszłość, to uzyskany dochód mógłby zapewniać środki na realizację tych zadań. Wielką trwogę u wszystkich wywołuje podobnie obawa przed tym, żeby nie zabrakło miejsc pracy, w przypadku jeśli *polis* posiadałaby zbyt

wielu niewolników. Tej obawy moglibyśmy się wyzbyć, jeżeli nie zatrudnimy większej liczby ludzi niż tyłu, ilu wymagałyby same prace w skali roku. Wydaje mi się, że postępowanie w ten sposób jest najprostszym i najlepszym rozwiązaniem. Gdyby ktoś ponownie myślał, że z powodu nałożonego podczas ostatniej wojny podatku, nie byłby w stanie ofiarować czegokolwiek, wy zarządzajcie polis przez kolejny rok, posługując się taką kwotą wpływów z ceł i innych opłat, jaką udało się zgromadzić przed zawarciem pokoju. Tyle zaś uzyskanie pieniędzy, ile uda się wam zebrać dzięki temu, że panuje pokój i dzięki temu, że troszczycie się o metojków i kupców, a także z powodu tego, że importuje i eksportuje się większą liczbę ludzi oraz przez zwiększenie cła portowego i rozbudowę targów. Postępując w ten sposób, starajcie się, żeby dochody z opłat były jak najwyższe. Jeżeli niektórzy ludzie ponownie będą obawiać się, że takie działanie mogłoby być daremne, to samo przygotowanie, jeśli nastalaby wojna przecież niczym złym nie jest. Zrozumcie, że kiedy działania wojenne mają miejsce, to wojna jest bardziej przerażająca dla tych, którzy ją wznawiają niż dla polis. Bo cóż bardziej zdatnego do wojny niż ludzie posiada polis? Ludzie mogą stanowić liczną załogę państwowych okrętów. Wielu może z rozkazu państwa walczyć w piechocie i skutecznie nękać wrogów. Warunek jest jeden: ktoś musi o nich dbać.

Uważam, że podczas wojny, obojętnie jaki ma ona charakter, istnieje możliwość, by nie ewakuować kopalń srebra. W pobliżu kopalń od strony południowej na morzu znajduje się mur na Anaflycie. Kolejny mur jest na morzu od strony północnej w Thorikos. Owe fortyfikacje oddalone są od siebie o około 60 stadiów. Jeśli więc pośrodku nich na najwyższym szczycie Besy stworzono by trzecie umocnione miejsce, to nie tylko szançe zetkną się w jednym punkcie z pozostałymi obwarowaniami, lecz także, jeśli usłyszano by sygnał bojowy, każdy mógłby w krótkim czasie wycofać się do bezpiecznego obszaru. Jeśli zaś przybyło by bardzo wielu wrogów, to jest oczywiste, że jeśliby szukali zboża albo wina albo owiec poza murami, to mogliby je sobie zabrać. Gdyby zaś przejęli rudę srebra, to byłoby to o wiele bardziej kłopotliwe, ponieważ mieliby większą korzyść z jej wykorzystania niż z kamieni. Niby jak wrogowie mogliby napaść na kopalnię? Przecież najbliższej kopalni na ich drodze stoi, odległe o ponad 500 stadiów, miasto Megara. Tam z kolei pośrodku nich znajdują się Teby, oddalone o więcej niż 600 stadiów¹⁰. Zatem, jeśli skądkolwiek będą maszerować do kopalni srebra, to będą zmuszeni omijać miasto. Jeśli będzie ich niewielu, to prawdopodobnie sami zostaną rozgromieni przez jeźdźców i oddziały wartownicze. Nie

¹⁰ Chodzi prawdopodobnie o dzisiejszą miejscowość Lavrio, która znajduje się we wschodniej Attyce. To tam prawdopodobnie znajdowały się kopalnie. Odległość z Opisu się zgadza. Od Megary do tego miejsca jest faktycznie 500 stadiów, czyli ok. 96 km. Współrzędne: 37°42'55"N 24°03'25"E.

można przypuścić na nich skutecznego ataku nie pozostawiając swoich majątkości bez ochrony. Wrogowie przebywający w pobliżu kopalni mają dalej do swoich *poleis* niż miasto Ateńczyków. Dlatego też wróg, jeśliby przybył, niby jak mógłby stanąć obozem, skoro nie ma skąd zaopatrywać się w żywność. Niezbyt rozsądnym jest, by część wojska wysyłać w celu zbierania żywności, podczas gdy druga połowa stara się opanować pobliskie miejsca. Albowiem rozproszone wojsko bardziej nadaje się do bycia otoczonym niż do prowadzenia oblężenia.

Z pewnością nie tylko dochód od niewolników może zwiększyć daninę dla *polis*, lecz, kiedy gęste zaludnienie skupia się w pobliżu kopalń, również można pobierać liczne opłaty od handlu, domów państwowych, od pieców i wszystkich pozostałych rzeczy. Jeśli *polis* w ten sposób zostanie zorganizowana, to może się bardzo gęsto zaludnić. Te działki zaś, które się tutaj znajdują, mogłyby mieć taką samą wartość jak te na przedmieściach. Gdyby te rzeczy, o których powiedziałem, doszły do skutku, to przyznaję, że *polis* nie tylko będzie miała więcej dochodów, charyzmy, zdyscyplinowania, lecz także będzie lepiej przygotowana do wojny. Ci natomiast, którzy podjęli się ćwiczeń, o wiele mniej będą się martwić, ponieważ otrzymają więcej racji żywnościowych w gimnazjonach niż podczas wyścigów z pochodniami, kiedy to podlegaliby gimnazjarchom. Ci ludzie nie tylko mogą pełnić straż na posterunkach, nie tylko służyć w wojsku jako lekkobrojni, lecz mogą również patrolować okolicę. I wszystkie te zadania lepiej mogliby wykonywać, jeśli za każde z nich dostawaliby wyżywienie.

Skoro jest oczywiste, że wszystkie podatki przynoszą najwyższy dochód w czasie pokoju, to czy nie warto ustanowić urzędników, którzy by tego pokoju strzegli? Sam taki urząd bowiem, gdyby został powołany, to mógłby sprawić, że wszystkim wydawałoby się, że przybywają do *polis* bardziej życzliwego i przyjaznego dla ludzi. Jeżeli natomiast niektórzy myślą, że jeżeli *polis* będzie konsekwentnie unikała wojny, i przez to nie tylko stanie się słabsza i mniej osławiona, lecz także mniej znana w Grecji, to oni, jak sądzę, nie znają się na tym. W rzeczywistości mianem najszcześliwszych określa się te *poleis*, które przez bardzo długi czas konsekwentnie wzdragają się od wojny. Ze wszystkich zaś *poleis* najbardziej skłonne z natury do życia w pokoju są Ateny. Czy są jacyś ludzie, którzy nie chcieliby *polis* wolnej od konfliktów? Przecież takiej właśnie pragną zwłaszcza właściciele statków i kupcy. Czy podobnie nie jest w przypadku tych, którzy posiadają dużo zboża i wina? Czy nie tej oczekują również i ci, którzy handlują słodkim winem? A co z tymi, którzy posiadają wiele gajów oliwnych, co z tymi, którzy mają mnóstwo owiec? Co oni dopiero są w stanie uzyskać dzięki rozumowi i srebru?! Co zaś rzemieślnicy, sofisci, filozofowie, poeci, co ci, którzy korzystają z ich dzieł, a co ci, którzy starają się czy to te rzeczy święte warte oglądania

zobaczyć, czy to te godne usłyszenia usłyszeć? A co z kolei z tymi, którym zależy na tym, by coś szybciej sprzedać niż kupić, gdzie indziej bardziej by im się poszczęściło niż właśnie nie w Atenach? Chociaż nikt się temu nie sprzeciwia, to jednak są też tacy, którzy chcą, żeby państwo uzyskało przewagę polityczną, i nawet uważają, że przewagę tę można mocniej ugruntować w czasie wojny niżli w czasie pokoju. Ci, którzy w ten sposób rozumują, niech poznają najpierw sprawy Medów. Następnie niech zwróć uwagę na to, w jaki sposób my albo przymuszając Greków albo wyświadczając im przysługę osiągnęliśmy przywództwo nie tylko nad sprawami floty, lecz także nad skarbem delijskim. Co więcej, kiedy *polis* zostało pozbawione władzy, ponieważ wydawało się, że aż nadto narzucało swoją wolę innym *poleis*, czyż nie wtedy właśnie, kiedy powstrzymaliśmy nasze zapędy, z własnej woli mieszkańcy wyspy przywrócili nam przywództwo nad flotą? Czyż Tebańczycy, zaznając dobrodziejstwa, nie oddali swego przywództwa Ateńczykom? Tak samo i Lacedemończycy nie zostali przez nas zmuszeni, ale będąc w dobrym nastroju zawierzili Ateńczykom, żeby oni ustanowili przywództwo według swojego pomysłu. Obecnie wydaje się mi, że z powodu sytuacji politycznej w Grecji *polis* nadarza się okazja tak, że bez wysiłku, bez znoszenia niebezpieczeństw i bez ponoszenia kosztów mogłaby przeciągnąć na swoją stronę Greków. Jeżeli niektóre z *poleis* prowadzą walkę polityczną, to nie tylko należy je rozdzielić, lecz także i pogodzić. Jeśli staralibyście się, żeby sanktuarium w Delfach stało się niezależne, tak jak to było wcześniej, i usiłowałibyście tego dokonać nie za sprawą prowadzenia działań wojennych, ale wysyłając posłów wzdłuż Grecji, i nawet jeśli wszystkich Greków, którzy podobnie myślą związalibyście przysięgą i przeciągnęlibyście na swoją stronę, to ja się nie zdziwię, że oni, kiedy Fokijczycy się wycofają, będą próbowali opanować świątynię. Uważam to za oczywiste, że jeśli troszczylibyście się o to, aby na całej ziemi i morzu panował pokój, to wszyscy oprócz swoich *poleis* w modlitwach wspomnielibyście także i Ateny. Jeżeli ktoś dalej uważa, że w zarobkowaniu pieniędzy dla *polis* korzystniejsza jest wojna niż pokój, to ja nie znam lepszego sposobu, by to wytłumaczyć niż to, iżby ponownie przyjrzał się dawniejszym dziejom naszego państwa. Wówczas dowie się, że nie tylko dawniej w czasie pokoju o wiele więcej wpływało do skarbcza pieniędzy, lecz także, że podczas wojny wszystkie one zostały roztrwonione. Jeżeli się przyjrzy, to zobaczy, że także i obecnie z powodu wojny wiele wpływów z podatków zmalało, a te które wpłynęły do skarbcza, zostały wydane na liczne i rozmaite cele. Kiedy na morzu jest spokojnie, podatki wzrastają, a obywatele mogą decydować, na co je przeznaczać. Jeżeli ktoś mnie zapyta: „czy twierdzisz, że nawet z tym, który będzie szkodził państwu trzeba postępować łagodnie?” Nie powiedziałbym w ten sposób, lecz inaczej. Chodzi mi o to, że o wiele szybciej moglibyśmy

pomścić nas samych, jeśli nie napadniemy na nikogo jako pierwsi, gdyż wtedy nie mielibyśmy żadnego sojusznika.

Skoro z tych wspomnianych przeze mnie rzeczy nic nie jest ani niemożliwe ani trudne do realizacji, to kiedy będziemy w ten sposób postępować, staniemy się dla Greków bardziej życzliwi, będziemy mieszkać bezpieczniej i będziemy cieszyć się sławą. Również demos będzie miał pod dostatkiem środków do życia, a bogaci zostaną zwolnieni z finansowania wojny. Jeżeli zaś wpływy z podatków będą tak duże, że w skarbcu pojawi się nadwyżka, to będziemy obchodzić święta jeszcze wystawniej niż obecnie. Ponadto będziemy odnawiać świątynie, mury i stocznie natomiast przywrócimy do dobrego stanu, a sprawy ojczyście powierzmy kapłanom, radzie, urzędnikom i kawalerii¹¹. Czyż nie powinniśmy jak najszybciej zabrać się za te sprawy, tak abyśmy jeszcze za naszego życia byli świadkami tego, jak nasze polis zażywa prawdziwego szczęścia z dala od niebezpieczeństw? Jeśli te rady wydałyby się wam godne spraktykowania, to należy dowiedzieć się, jakich bogów wypada nam wybrać na opiekunów, tak żebyśmy mogli uczynić te rzeczy najlepiej. Ci, którzy uzyskali pomyślną wróżbę i wybrali bogów, mogą rozpoczynać prace. Albowiem, jeżeli postępują w zgodzie z wolą bóstwa, to prawdopodobne jest, że czyny będą podążać za tym, co lepsze i korzystniejsze dla *polis*.

¹¹ Dlaczego akurat kawalerii? Po wojnie peloponeskiej jazda grecka była narzędziem terroru i często władze wykorzystywały ją do walk politycznych (Zob.: Tucydides, *Wojna peloponeska*, II, 22, 2). Kawalerzyści brali również udział w egzekucjach (Zob.: Xenophon, *Hellenica*, II, 4, 2 – 7).